

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 maja.

### Ministryalne przesilenie w Grecyi.

W ubiegłym tygodniu podał się do dymisji prezes gabinetu greckiego, Trikupis, wraz z wszystkimi kolegami. Objął on urząd przewodnika ministryalnego mniej więcej przed rukiem, gdy poprzednik jego, Delijannis, przywiódł Grecyę w skutek swej lekkomyślniej gospodarki finansowej niemal do zupełnego bankructwa. Zmiana ministerstwa nastąpiła wówczas w nadzwyczajnej, że tak powiemy, formie. Od roku 1875 król grecki przyjął zwyczaj zwalniania gabinetu dopiero wtedy, gdy się rozchwieła większość rządowa w Izbie deputowanych — a zmienił po części Trikupisa na Delijannisa i odwrotnie Delijannisa na Trikupisa. W ten sposób ugruntował się w Grecyi formalny rząd parlamentarny, chociaż konstytucya tego nie przepisywała. Gdy zaś przed rukiem król grecki uznał potrzebę położenia kresu finansowej gospodarce gabinetu Delijannisa, oraz gdy przewidział konieczność zapobieżenia bankructwu państwowemu przez powołanie nowego ministerstwa — sięgnął do swych praw nieprzedawnionych i nie rozwiązanych Izby, zawezwał Delijannisa do ustąpienia z urzędu prezesa gabinetu. Delijannis nie myślał stoli uczynić zadość temu rzedaniu królewskiemu, lecz począł głosić publicznie, że jest on nietylko zaufanym króla, ale także wybrańcem narodu, który go podczas ostatnich wyborów obdarzył swoim zaufaniem, a jako taki, obstarze przy swoim stanowisku, zwłaszcza, iż w Izbie posiada znaczną większość poza sobą.

Potrzeba było wówczas stanowczego wystąpienia króla, aby poskromić opornego i odgrajającego się Delijannisa. Lecz właśnie w skutek tej okoliczności, że król powrócił do swych dawniejszych praw, pozwalających mu według własnej decyzji zmieniać ministrów, Trikupis, aczkolwiek proszony przez monarchę, nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu. Nie chciał on objąć urzędu jako zaufany li tylko monarchy, a nadto nie życzył sobie, aby powrót do starej praktyki łączył się z jego nazwiskiem. Ponieważ z drugiej strony i król obstarwał przy swoim prawie, musiano zatem powołać do steru ministerstwo Konstantopulosa, które jednak nie mogło ani uregulować finansów, — ani przedsięwziąć pracy ustawodawczej, z tej prostej przyczyny, iż nie rozporządzał większością w Izbie deputowanych. Gabinet ten musiał też nolens volens rozpocząć przygotowania do wyborów, które odbyły się dnia 15 maja 1892 r. ku zupełnemu zwycięstwu Trikupisa, a ciężką klęskę ministerstwa Constantopulosa. Na 207 deputowanych wybrano 170 zwolenników Trikupisa; dwóch członków ministerstwa przepadło, a reszta wstąpiła do nowej Izby bez żadnego stronnika, gdyż mniejszość rozpadała się na kilka drobnych frakcyi. Z członków gabinetu Delijannisa wybrano tylko samego Delijannisa z 6 lub 7 stronnikami.

Ziściły się tedy życzenia Trikupisa, powrócił bowiem do rządu jako wybraniec narodu greckiego. Stanowisko jego zyskało w skutek tego większą powagę i szerszą podstawę, ale, jak dzisiaj wiemy, nie ułatwiła mu to okoliczność trudnego zadania, jakie na niego czekało. Spodziewano się po nim reformatorskiej czynności we wszystkich dziedzinach, mianowicie w administracji, armii i t. d., lecz o podjęciu tych prac mogła być mowa dopiero po usunięciu największego kłopotu, po zapobieżeniu grożącej ruinie finansowej. Uskutecznić to było zaś można jedynie za pomocą pożyczki, do której się tylko Anglia nadawała, ponieważ inni kapitaliści nie mieli żadnej chęci do zasilenia rządowej kasy greckiej. Także angielscy finansjści, mianowicie bank Hambro, chcieli zaryzykować swoje pieniądze jedynie pod tym warunkiem, że otrzymają rękomię zupełnego bezpieczeństwa. W tym celu wyjechał do Aten reprezentant angielskich finansistów, lecz po dokładnym zbadaniu greckich stosunków oświadczył, że pożyczka jest tylko możliwa, jeśli administracja greckich finansów będzie kontrolowana przez wierzycieli. Warunek ten, aczkolwiek Trikupis uznał go jako malum necessarium, nie podobał się jednak królowi, a w narodzie wywołał silne oburzenie. Nawet Trikupisa zwolennicy robili mu wymówki, że warunkiem takiego natychmiast nie odrzucił. Tak tedy pożyczka nie ma żadnego widoku, a bez niej Trikupis nie może spełnić swego trudnego zadania, podał się zatem do dymisji.

Położenie w Grecyi jest w skutek tego przebiegu spraw wewnętrznych nadzwyczaj krytyczne. Sotriopulos, do którego zwrócił się król z misyą utworzenia nowego gabinetu, piastował już kilka tek w rozmaitych ministerstwach. Król zawiązał oprócz tego rokowania z przywódcą małego stronnictwa, p. Rallim, Constantopulosem, który nie posiada prawie żadnych stronników, oraz z panem Karapanosem, który w 1891 roku piastował tękę finansów w ministrystwie Delijannisa. Wymienione nazwiska nie wróżą trwałego gabinetu, a wyrażają dobitnie trudności, panujące obecnie w Grecyi. Trudno oczywiście przewidzieć, jaki obrót weźmie kwestya finansowa i czy Grecya zdoła zapobiedz grożącemu bankructwu. W Paryżu i Petersburgu będzie się nie wątpliwie cieszyła dyplomacya, że Grecya nie dostała pieniędzy z Anglii, ale radość ta nie znajduje wyrazu w brzęczącym metalu. Rosya sama potrzebuje pieniędzy, a francuzcy kapitaliści są w ostatnim czasie bardzo ostrożni, czego nawet doświadczyć mu-

siąta Rosya. Jak nowe ministerstwo greckie pogodzi się z obecną Izba, trudno również przewidzieć.

**Ateny, 14 maja.** Gdy król poznał program Sotriopulosa i Ralliego, powierzył Sotriopulosowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Ministerstwo to będzie się składało z przedstawicieli rozmaitych stronnictw.

**Ateny, 14 maja.** Ministerstwo utworzyło się z następujących osobistości: Sotriopulos obejmuje przewodnictwo i finanse; Ralli sprawy wewnętrzne, Contostavlo sprawy zewnętrzne, pułkownik Corpa wojnę, Criezis marynarkę, Eftaxias oświatę, Hadzopulo sprawiedliwość. Tylko Ralli i Eftaxias są deputowanymi.

## Wybory.

Listy wyborcze w mieście Poznaniu wylózone będą od 18 do 25 b. m.

Przejeżdżając można codziennie (nawet podczas Świątek) w godzinach od 8 do 1 w południe i od 3 do 6 po południu w ratuszu na drugiem piętrze pokój nr. 14. Przeciwko nieprawidłowemu zapisaniu lub opuszczeniu można zanieść w tymże czasie piśmiennie lub protokólnie reklamacya, dostarczając potrzebne dowody.

Sądymy, że każdy wyborca albo sam, albo przez swych znajomych przekona się, czy został zapisany.

Zebranie komitetu wyborczego na powiat szubiński, odbędzie się w Żoinie dnia 16 maja z południa o godzinie 12 u p. Siuchnińskiego.

J. Brzeski,  
prezes komitetu wyborczego.

Walne zebranie powiatowe wyborcze na powiat wyrzycki odbędzie się w czwartek dnia 18 maja o godzinie 4 po południu w hotelu Fischera, na które gorliwych w sprawach publicznych obywateli zaprasza

Komitet wyborczy powiatowy  
(wydział ściślejszy).

Z polecenia  
A. Koczorowski.

Zgromadzenie przedwyborcze okręgowe odbędzie się w **Koronowie** na sali p. Grubińskiego w czwartek dnia 18 b. m. o godzinie 3 po południu. O liczny udział wyborców pros: **Komitet powiatowy.**

Walne zebranie przedwyborcze na powiat międzyczęcki odbędzie się w czwartek dnia 18 b. m. **Trzeleci** o godzinie 11 przed południem w lokalu p. Rösener, na które zaprasza wyborców

Komitet wyborczy.

Walne zebranie przedwyborcze dla powiatu ostrzeszowskiego, odbędzie się w **Ostrzeszowie** dnia 16 maja o godzinie 3 po południu w lokalu pana Marwega, na które szanownych wyborców, o liczny udział prosząc, zaprasza

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu szamotulskiego odbędzie się w **Szamotulach** w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 11 przed południem na sali hotelu Gieda.

Na porządku obrad: Sprawozdanie ze stanu kasy wyborczej; sprawozdanie z czynności Koła polskiego w parlamencie; nauka o wyborach.

Kurnatowski,  
przewodniczący w komitecie.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu mogilnickiego odbędzie się dnia 23 maja o godzinie 5 po południu w **Mogilnie** w lokalu p. Szymańskiego (na Zołńców), na które zaprasza

Komitet wyborczy.

Walne zebranie wyborcze powiatu wrzesińskiego odbędzie się we **Wrzesni**, w hotelu Paprzyckiego w środę dnia 24 maja o godz. 3 po południu.

Komitet wyborczy.

W okręgu Międzyrzecz-Babimost kandyduje znówu bar. Unruhe na Babimostcie, zaliczający się do stronnictwa rzeszy. Ze względu na to a mimo, że baron Unruhe oświadczył, że w myśl „bundu“ rólników bronić będzie interesów rólników, radzi „Kreuztg.“ konserwatystom okręgu tego, aby osobnego kandydata, konserwatystę, postawili, przypominając orzeczenie „Kons. Korr.“, żeby o ile można, wszędzie osobnego konserwatywnego kandydata stawiano. — Na to odzywa się „Pos. Tgbl.“, że to „można“ nie da się zastósować do okręgu rzeszonego, ani do Wschowy, Wyrzyksa i Bydgoszczy, chyba, że się chce oddać większość tych powiatów na łup Polaków.

Walne zebranie wyborcze powiatu chodzieskiego, odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 2 po południu w **Chodzieżu** w hotelu p. Spirego.

Komitet powiatowy wyborczy.

Komisarzami wyborczymi na 5 okręgów wyborczych w obwodzie rejencji bydgoskiej, mianowani zostali:

- a) na okręg I (Czarnków, Wielęń, Chodzież) landrat Boddien z Wielienia;
- b) na okręg II (Szubin, część powiatu żnińskiego, dawniej do szubińskiego zaliczana, Wyrzyks) landrat Moehrs z Wyrzyksa.
- c) na okręg III (Bydgoszcz miasto i wsie) landrat Unruh z Bydgoszczy;
- d) na okręg IV (Inowrocław, Mogilno, część powiatu żnińskiego, dawniej do mogilnickiego należąca, Strzelno), landrat Oertzen z Inowrocławia;
- e) na okręg V (Gniezno, Witkowo, Wągrówiec, część powiatu żnińskiego, dawniej do wągrówieckiego należąca), landrat Zawadzki z Witkowa.

## Odezwa!

Po rozwiązaniu parlamentu niemieckiego nowe wybory rozpisano na dzień 15 czerwca r. b. Pozostaje nam przeto zaledwie pięć tygodni do przygotowania nowych wyborów. Naszym obowiązkiem dołoży wszelkich starań, aby posłowie nasi w tej samej liczbie weszli do nowego parlamentu. Dla tego wzywamy niniejszem komitety powiatowe, aby zwołując po powiatach walne zebrania, kandydatów wyznaczyć, a zarazem i delegatów tam, gdzie się tego okaże potrzeba, wybrać zechcieli.

Nareszcie przypominamy obowiązującą dotąd uchwałę ostatniego zebrania delegatów, według której każdy winien złożyć do funduszu wyborczego jednodniowy podatek dochodowy. Prosimy panów prezesów o przesłanie odnośnych kwot na ręce skarbnika naszego, ks. proboszcza dr. Wolszlegiera w Dąbrównie (Gigenburg, Ost/Preussen).

Belno, 10 maja 1893 r.

Komitet centralny wyborczy na Prusy Zach. i Warmię.

Parczewski, A. Działowski, L. Czarlinski, Ossowski. Ks. dr. Wolszlegier, Andrzej Samulowski.

Krótkość czasu powoduje nas do przypomnienia, że według regulaminu wyborczego na Prusy Zachodnie winien się komitet prowincjonalny zebrać najpóźniej w 2 tygodnie po rozpisanu wyborów i wyznaczyć dzień dla zjazdu delegatów. Potrzebne to dla tego, aby powiaty wiedziały, w jakim czasie swoim wstępnym obowiązkiem zadość uczynić i delegatów wybrać maja.

Wiec przedwyborczy dla Chelmska i okolicy odbędzie się w pierwsze Święto Zielonych Świątek (w niedzielę dnia 21 maja) w **Chelmie** na sali pana Maczkiewicza o 4 godzinie po południu. O liczny udział uprasza

Komitet wyborczy.

Na zebraniu tém zda relacya poselską p. Ludwik Słaski z Trzebcza.

We wtorek dnia 16 maja w **Nowemściele** o godzinie 2 w lokalu p. Dreyera.

Bydgoszcz, 14 maja.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie przedwyborcze powiatu bydgoskiego w Gesellschaftshaus. Sala była nabitą wyborcami. Porządek obrad był następujący:

1) Pan Mieczkowski, prezes komitetu powiatowego, zagał posiedzenie o godzinie 5, przedstawił pana posła Komierowskiego, który zdał relacya obszerną z czynności Koła polskiego w Berlinie i odebrał podziękowanie.

2) Pan przewodniczący zdał sprawozdanie kasowe, do rewizji wybrano pp. mecenasa Moczyńskiego i redaktora Tomaszewskiego.

3) Dopełniono wyborami członków komitetu w miejsce zmarłych i tych, którzy się w powiatu wprowadzili w ten sposób, że wybrano na Bydgoszcz kupca Jedwabskiego, posiadziela firmy Prochownik, a na obwód komisarski Sitno (Wilhelmort), księdza proboszcza Bronkańskiego z Dąbrówki. Wybrani obór przyjęli.

Przemawiał ksiądz proboszcz Bronkański o sposobie sumiennego spełnienia obowiązku wyborów, radził nie łączyć się ze żadnymi partjami, oddać głosy na Polaka i trzymać się wiary i mowy ojczystej. — Mowę przerywano bucznymi oklaskami i podziękowano za słowa, które znalazły przystęp do serca każdego z wyborców obecnych.

Przewodniczący p. Mieczkowski, przedkłada teraz sprawę wyboru kandydatów i proponuje ze strony komitetu powiatowego bydgoskiego, następujących:

- 1) ks. proboszcza Bronkańskiego z Dąbrówki;
- 2) pana adwokata Moczyńskiego z Bydgoszczy;
- 3) pana dr. Komierowskiego z Niezuchowa.

Partya sklaniająca się ku lewicy, na której czele stanął p. adwokat Moczyński i pan Tomaszewski od „Straży“, zaczęła się odzywać: „Nie po-

trzebu emy komitetów, sami sobie poradzim“ i podała kandydatów następujących:

- 1) pana adwokata Moczyńskiego z Bydgoszczy;
- 2) Krawca Witeckiego;
- 3) rzeźnika Niezgodzkiego z Bydgoszczy.

Do głosowania podał komitet listę swoją, zaczawszy od pierwszego ks. Bronkańskiego, który przy podwójnem głosowaniu przez podniesienie za i przeciw, przeszedł znaczną większością i kandydaturę przyjął.

Kiedy przystapiono do głosowania za drugim kandydatem, panem Moczyńskim, partya sklaniająca się ku demokratyzmowi pod wodzą panów Tomaszewskiego, Moczyńskiego, Koczorowskiego, zecera od „Tageblattu“ szewca Gączerczewicza i kilkunastu przytakujących a owianych duchem socjalizmu — poczęli wołać: „Nie chcemy posłów, którzy się płaszczą“ i wszczęli taki hałas, że obecna policya uważała za stosowne posiedzenie rozwiązać. Przewodniczący p. Mieczkowski wyznaczył już na 24 b. m. nowe zebranie, na które będzie wybrani 2 i 3 kandydat na posła z powiatu naszego.

Daj Boże, aby się namiętności trochę ostudziły. Dodać trzeba, że p. Moczyński adwokat, prezentował odebraną z Poznania od anonimnego jakiegoś rezolucyę, potępiającą posłów dotychczasowych. Komitet nie przyjął rezolucyi do porządku obrad.

## „Posener Ztg.“ i p. Kościelski.

„Posener Ztg.“ podała same fałsze o jakichś kumanach się polskich z tutejszymi Freisinnigerni, celem postawienia „niezależnego“ kandydata polskiego, któryby tylko z łaski, jako gość do Koła polskiego należał.

„Dziennik Pozn.“, który o zajęciach w komitecie powinien być najlepiej informowany, tak pisze:

„Przed paru dniami „Pos. Ztg.“ wynurzyła swe życzenia, jak się tutejsi wyborcy Polacy na wybory do parlamentu zapatrywać winni, a puściła je w świat jako wiadomości zaczerpnięte z tutejszego komitetu wyborczego dla miasta Poznania. Nie zwróciliśmy na to uwagi, bo z całego referatu widocznem było, że to są fałsze. Skoro jednak „Kur. Pozn.“ w dniu wczorajszym rzecz tę poruszył, to i my czujemy się w obowiązku, opierając się na źródłach autentycznych, oświadczyć, że w komitecie wyborczym dla miasta Poznania sprawa głosowania posłów polskich nie była dotychczas wcale dyskutowaną, a ztąd członkowie tegoż nie mogli się oświadczyć ani przeciw, ani za głosowaniem posłów polskich w parlamencie. Również sprawa osób mających być zaproponowanymi na kandydatów na posła na walnem zebraniu nie była roztrząsaną, a fałszem także i zarzmem nonsensem jest, żeby ktobądź chciał stawiać takiego kandydata, któryby się nie poddał solidarności frakcyi polskiej, a do Koła należał jako hospitant, czyli gość. Wszystko to zmyślenie; rozprawiać się zatem z temi fałszami nie warto; dość je tu zanotować.“

Z góry przypuszczaliśmy, że komitet, jako taki nie z tą sprawą nie mógł mieć wspólnego, ale zwracamy uwagę na to, że i „Posener Tageblatt“ coś nadmieniał, jakoby o tej sprawie różne chodziły wieści, chociaż sam „Tageblatt“ nie wierzył, żeby się coś z tego wykluc mogło. Poznał on doskonale spójność i solidarność polską, kiedy z konserwatywnej strony knuto intrygi na rozerwanie jedności polskiej podczas wyborów do reprezentacyi miejskiej.

Cieszymy się bardzo, że chytre zapowiedzi „Posener Ztg.“, okazały się „zupełnie“ fałszywymi, ale gdyby mimo to, „wieści obiegające“ miały się wykazać nie zupełnie bezpodstawnymi, my tej sprawy nie popamięcimy a z całą bezwzględnością postaramy się o napiętnowanie zlewo w samym zarodku.

Jak partyi Schwalbego, tak nawet i zachcianek do wybierania „gości“ do Koła polskiego, żadną miarą ścierpieć nie można, a takie czy owakie organa niemieckie, niech sobie nie roją, żeby mogły po bałamuci naszych wyborców.

Kujawiacy też się uśmieją, że im teraz ta sama „Posener Ztg.“ dekretuje, w rzekomej korespondencyi z „Inowrocławia“, żeby posła **Kościelskiego** nie wybierali.

Owszem będzie to właśnie dla nich bodźcem, żeby i tę kandydaturę podtrzymać, kiedy ona „Posenerkę“ i w ogóle przeciwników naszych tak w oczy kole, już ci nie z zyczliwością dla nas. A szwiniaci nasi niech się znów przekonają, z kim i dla kogo pracują.

W wielu kołach niemieckich istnieje przekonanie, że sam jeden poseł Kościelski przeszkadza im w upragnionem zaostreniu antypolskich przesładowań, że za jego wpływem Polacy zajmują, jakoby jakieś „uprzywilejowane“ stanowisko, które wzbudza zazdrość między Niemcami.

Ile w tém jest przesady, wiemy doskonale, zwłaszcza co się tyczy *ślicznie* uprzywilejowanego stanowiska naszego, ale i to się znów tu sprawdza, że obcy lepiej rozumieją powagę i zasługi politycznych osobistości, jak własni ziomkowie.

Wszak i „Posener Ztg.“ w tym wypadku także tylko jest echem odosobnionych głosów polskiego szowinizmu, które bierze za wyraz poważniejszych opi-

ni. Kujawiacy doskonale rozumieją, że za radą „Posener Ztg.” pójść nie mogą, bo byłoby to zniszczeniem najgorętszych życzeń naszych najzawziętszych wrogów.

Można mieć o posle Kościelskim zdanie, jakie kto chce, można go lubić lub nie lubić, ale faktem jest, że z politycznych względów porówno go nienawidzą Niemcy i Moskale, co przecież niejaką jest i dla nas wskazówką, żebyśmy z powagi tego męża, jego talentów, a zawsze najlepszej woli, korzystać umieli a otaczali go czcią i szacunkiem, na jakie zasługuje, skoro już niektórzy z tych czy owych powodów, serdecznie popierać go nie mogą.

## Różne głosy.

— „Taegliche Rundschau”, „National Zeitung”, „Danziger Ztg.”, „Gesellige” i różne inne pisma powtarzają nasze zapatrywania o stanowisku, jakie zajęli nasi posłowie w parlamencie.

„Kreuztg.” stanowczo się oświadcza za ufnością ku Polakom. Powiada ona:

„Pismo nasze („Kreuztg.”) już kilkakrotnie przemawiało za łagodnym obchodzeniem się z Polakami — co z niektórych stron pobudzało żywe wątpliwości. Dziś pewno nareszcie niedeja zrozumie nasze stanowisko. Dziś już pewno nikt wątpliwość nie może, że w razie wojny europejskiej, na Polaków ufnie liczyć będziemy mogli... a w razie niedopisania pierwszych zwycięstw, wielkiej jest wagi, za kim są sympatyje ludności itd.”

My pełniemy swój obowiązek i pełnić go zawsze będziemy, sympatyje nasze najłatwiej zjednać przez usunięcie całego antypolskiego aparatu, który nas drażni, upokarza, oburza.

— Do „Köln. Ztg.”, zawziętej nieprzyjaciółki polskości, piszą z Poznania, że w obec wielkiego zamieszania, panującego na polu przedwyborczym „dobrze było, żeby Niemcy z kandydatami polski, skłonni do pomnożenia siły zbrojnej, nawiązały układy, celem umocnienia wspólnej akcji. W obec zabezpieczenia państwa, upadają wszelkie różnice.”

Byłe z obydwóch stron właściwe osobistości się takimi układami zajęły i byle do nich przystępowano z wzajemną wyrozumiałością, obcywalibyśmy sobie po nich nie małe korzyści.

— Na Górnym Śląsku zanosi się na to, że wśród zamieszania, jakie panuje w partyi centrum, Polacy będą musieli postawić własnych kandydatów z uwzględnieniem naturalnie tych zacnych posłów, którzy i dotąd zawsze występowali w obronie ludności polskiej. Wychodzący w Raciborzu „Oberschlesischer Anzeiger” wzywa otwarcie rząd, żeby pokromił wyborczą agitację polską. Czy to już i w sprawie wyborczej agitować nie wolno w państwie konstytucyjnym? Cały świat agituje, a my mielibyśmy nie mieć zdania i woli politycznej?

## Z polską pielgrzymką do Rzymu.

Rzym, 11 maja.

(K.) Loreto leży na wysokiej skale, skąd przepyszny widok na blizkie morze adriatyckie, przy wybrzeżu zielonawym a w oddali ciemno-niebieskie, jak to włoskiego nieba. Do Loreto przybyliśmy późno w noc, więc trzeba było przedwyszknięciem pomysł o spoczynku. Hotele wybrałszy możliwie najlepsze, ale we wszystkich brudno i brak wszelkiej wygody. Pomimo kolosalnego napływu pielgrzymów, Loreto nie posiada urządzonego z komfortem i do europejskich potrzeb zastósowanego hotelu ani kawiarni. W niedzielę rano udaliśmy się do katedry, przed którą wznosi się olbrzymia statua Sykstusa V ze spływ. Wszyscy naturalnie podążyli przedwyszknięciem do Casa Santa, umieszczonych za wielkim ołtarzem, w kształcie nierównego równoległoboku, i całej z zewnątrz pokrytej białym marmurem. Wewnątrz domek cały zawieszony jest złotem lampami i innymi wotami, za ciałem jest oznaczone miejsce, w którym odbyło się zwiastowanie. Przed ołtarzem przez całe przedpołudnie odprawiają się msze św., a nasi duchowni towarzysze podróży mieli to szczęście, że wszyscy po kolei mogli celebrować na tem najświętszym miejscu, przypominającym tak żywo najświętsze Rodzino. O wpół do jedenastej zgromadzili się pielgrzymi przed wielkim ołtarzem, aby wysłuchać miejscowego penitencyarza ks. Kurpasa (z Mikołowa na Górnym Śląsku), który niestety nie może poszczycić się wymową. Ten sam ks. Kurpas oprowadzał nas także po skarbcu Loretańskim, znajdującym się w zakrystyi, aleśmy nie wiele dowiedzieć się mogli z tych objaśnień. Skarbiec loretański zawiera obecnie obok licznych mniejszych wotów nie wiele tylko rzeczy drogocenniejszych, gdyż Napoleon I zabrał z niego za swego pobytu w Lorecie za 90 milionów franków złota; nas zainteresowała najbardziej chorągiew austriacka, którą Jan Sobieski odniósł Turkom i ofiarował zakonnikom Loretańskim.

Po południu byliśmy świadkami wielkiej procesyi, w której obnoszono po całym mieście figurę św. Wincentego Ferreryusza Dominikanina, naturalnej wielkości (w habitie i z włosami) na intencya uproszenia deszczu. Oryginalnie wyglądały różne bractwa, przybrane w różnokolorowe szaty z laskami w ręku — ale byliśmy zgorznięci brakiem wszelkiej nabożeństwa i przejęcia się powagą chwili a przytem wszyscy prawie uczestnicy procesyi podobniejsi byli do żebraków, aniżeli do porządnych wieśniaków, którzy na taką uroczystość przyoblekają, co mają najlepszego.

Wspomniałem już, że Casa Santa cała okryta jest zewnątrz marmurem białym, a w tym marmurze wyrzeźbione są najrozmaitsze obrazy i postacie świętych i mężów z Starego i Nowego Testamentu. Pomiedzy innymi widać to wyobrażenie cudownego przeniesienia św. Domku z Palestyny do Iliryi a następnie do Loreto, zaślaby Naj. Maryi Panny wedle obrazu Rafaela i wiele innych. Dla ciekawych zamieszczam tu dosłowny odpis ponczającego napisu, znajdującego się na tylniej ścianie domku.

Christiane hospes qui pietatis votiva causa huc advenisti — Sacram Lauretanam domum vides divinis mysteriis et miraculorum gloria toto orbe

terrarium venerabilem. — Hanc angeli primum e Palestina in Illyricum advexere ad Tersactum oppidum anno salutis 1291 Nicolao IV S. P. — Triennio post initio pontificatus Bonifacii VIII in Picenum translata prope Recinetum urbem in huius collis nemore eadem angelorum opera collocata est, ubi loco intra anni spatium ter commutato hic postremo sedem divinitus fixit anno ab hinc CCC. — Ex eo tempore tum stupenda rei novitate vicinis populis in admirationem commotis tum deinceps miraculorum fama longe lateque propagata sancta haec domus magnam spud omnes gentes venerationem habuit cum jus parietes nullis fundamentis subnixi post tot saeculorum aetates integri stabilesque permanent. Clemens Papa VII illam marmoreo ornatu circum quaque convestivit a. D. 1525, Clemens VIII Pont. Max. brevem admirandae translationis historiam in hoc lapide inscribi jussit A. 1595. — Antonius Maria Gallus S. R. Ecc. Presb. Cardin. et Episcopus Auximi S. Domus protector faciendum curavit. — Tu pie hospes Reginam angelorum et matrem gratiarum hic religiose venerare ut ejus meritis a dulcissimo filio vitae auctore et peccatorum veniam et corporis salutem et aeterna gaudia consequaris.

Byliśmy też na wielkiej mszy, odprawionej z uroczystą asystą przed wielkim ołtarzem; w czasie mszy śpiewamy na dwóch przeciwnych chórach po bokach ołtarza śpiewali mszą św., a śpiewali tak skoczne melodie, że całość można było wziąć za łychno koncert!

Z Loreto wyruszyliśmy o 8 wieczorem w niedzielę i po 2-godzinnym zatrzymaniu się w Anko nie, przybyliśmy po 3-ciej w nocy do Assyżu, gdzie na dworcu czekał już na nas ks. kapelan Strzykowski, wydelegowany tam dotąd przez Naszego Najprzew. księdza Arcypasterza, który tymczasem przez Francję, Rivierę i koleją wiodącą wzdłuż zachodniego wybrzeża Włoch dojechał już do Rzymu. Był to dzień poważny dla pielgrzymów naszych, którzy już o 4 rano zgromadzili się w pełnym najświętszych pamiątek kościele Portiunkuli. Wszyscy nasi księża celebrowali, a ponieważ zabrakło ministrantów, przeto i my musieliśmy stanąć do szeregu, i choć niejednemu przychodziło to z trudnością, przywoziliśmy sobie, o ile to się dało, na pamięć słoba ministrantury, szczęśliwi, że choć taką drobnotką mogliśmy się przyczynić do podniesienia uroczystej chwili. Przy ołtarzu, wystawionym w pierwotnym kościółku, w którym św. Franciszek miał znane widzenia Chrystusa Pana i Matki Boskiej i otrzymał od P. Jezusa tak zwany odpust Portiunkuli. Tuż przy tej kapliczce, jednej z najstarszych w chrześcijaństwie, znajduje się celka, w której umarł św. Franciszek i gdzie za krótkimi drzwiami celi, w której św. Franciszek mieszkał. Przy kościele znajduje się ogródek pełen róż, których kolcami miał się pokrzywdzić Święty, gdy go napadła pokusa sprzeniewierzenia się pobożnemu życiu; odtąd róża ta nie ma już kolcy, a na ich listkach widać jakby ślady zaschłej krwi. — Z kościoła Portiunkuli wyruszyliśmy do samego miasta Assyżu, przylepionego jak jaskółcze gniazdo do skał, o stromych ulicach i przepysznych widokach, pomiędzy innymi na Perugia. Na samym wstępie do miasta znajduje się olbrzymi klasztor Franciszkanów z kościołem o trzech piętrach obejmujących kościoły: górny, średni i kryptę, w której znajduje się grób św. Franciszka. Najbardziej zajął naszą uwagę kościół górny (znajdujący się obecnie w restauracyi), w którym są najstarsze freski chrześcijańskie Cimabua i jego ucznia Giotto, przedstawiające sceny z życia Świętego, dalej starą ambonę, z której prawił kazania św. Bonawentura i św. Józef z Kupertyna; w środkowym kościele odbyła się kanonizacya naszego św. Stanisława Biskupa i męczennika, przy której się działy różne cuda, odmalowane na ścianach kościoła...

Rzym, 13 maja 1893.

(K.) W przedostatnim mym liście z dnia 10 maja opisałem już antycypando pierwszy dzień naszego pobytu w Rzymie. Nazajutrz rano zgromadziliśmy się wszyscy w pięknej kapliczce św. Stanisława Kostki przy kościele św. Andrzeja na Kwirynale. Zanim rozpoczęła się msza św., obejrzałem piękny pomnik świętego Młodzieńca i inne pamiątki, pomiędzy innymi drzewi z celi św. Ignacego Lojoli i drzewi celi, w której umarł św. Franciszek Borgia, trzeci generał Zakonu Jezusowego. Pomiedzy napisami uderzył mnie następujący:

Pius IX Pontifex Max. VII Idus Octobris Anni MDCCCLXIII (1863) conclavia et aedicularum Stanislawi Kostkae improvisus adit effusisque precibus veterem suam ergo adolescentem sanctissimum pietatem et religionem testatus est.

Nie potrzebuję chyba zwracać uwagi na koincydencya odwiedzin Wielkiego Papieża i gorących modłów jego u grobu Świętego z smutnymi chwilami ostatniego powstania!

Przypominam także, że w kaplicy św. Stanisława Ojciec św. Leon XIII odprawił pierwszą mszą św., jak o tem świadczy napis nad drzwiami kaplicy (od strony zakrystyi) umieszczony, następującej treści:

Heic ad altare St. Stanislawi Kostkae — Joachimus Pecci sacerdos novissimis — Arcano divinae providentiae consilio — Leonis XIII adscito nomine — Ecclesiae universae rector futurus — sacris primum operatus est Kalendis Januarii Anni 1888.

Mszą św. celebrował Najprzewielebniejszy nasz ksiądz Arcypasterz w asystencyi księdza dziekana Leszczyńskiego i księdza proboszcza Bielwieca; po mszy św. modlił się z nami „Celsissimus Dominus gorąco przy grobie św. Stanisława — a wzruszając to był widok, gdy Najdosłojniejszy Pasterz, otoczony milującymi go owieczkami, zasyłał modły do Pana Zastępów za wiernych swoich dycezyan i za ziemię ojczystą. Chwil takich, jak u grobu św. Piotra i w kaplicy św. Stanisława Kostki, pielgrzymi nie zapomną przez całe życie.

Z kaplicy św. Stanisława pojechaliśmy do kościoła S. Mariae dei Angeli, przerobionego z termów Dyoklecjana. Notuję tu napis grobowy, jeśli się nie myle, Alciata poety i uczonego, który mię uderzył swą prostotą i lakonicznością: *Virtute vivit — Memoria vivit — Gloria vivit.* Jest tam także wspaniały posąg św. Brunona, a nadto zaznaczony jest w tym kościele przechodzący przez Rzym południk.

W kościele św. Agnieszki oglądaliśmy obraz,

przedstawiający cudowne ocalenie otoczenia Piusa IX, gdy ten Papież na dniu 12 kwietnia 1855 przybył do tego kościoła i cnie ruszowanie spadło na towarzyszącą mu świtę, nie raniąc mimo to nikogo.

Kościół św. Agnieszki odbudowany został przez Piusa IX, który bardzo wiele uczynił przez czas długiego swego panowania dla upiększenia wiecznego miasta i zachowania jego pomnikowości to też słusznie opiewa napis w kościele św. Agnieszki: (Pius IX) *praecleara decessorum exempla munificentia et liberalitate supergressus.* Przedsiemek św. Agnieszki (która jest tytularnym kościołem księdza Kardynała Koppa) pełen jest wmurowanych w ścianę fragmentów napisów, wydobytych z katakumb, ciągnących się naokoło kościoła św. Agnieszki. Uzbrowszy się w niezbędne stoczki woskowe, ruszyliśmy pod przewodnictwem miejscowego kapłana i ks. dr. Surzyńskiego w podziemia. Katakumby te pochodzą z III wieku po Chrystusie i dużo w nich jeszcze relikwii świętych Męczenników, a tu i owdzie znajdują się jeszcze resztki napisów. Przewodnik nasz zaprowadził nas do kapliczki św. Agnieszki, gdzie główny ołtarz stanowiło cubiculum św. Agnieszki i tam tłumaczył wewnętrzne urządzenie i rozkład katakumb, oraz znajdujące się w grobach symbole chrześcijańskie.

W ogrodzie za kościołem św. Agnieszki stoi starożytny kościółek, w którym znajdowało się mauzoleum św. Konstancyi, zbudowane córce przez Konstancya Wielkiego, a przez Piusa VI przeniesione do muzeum watykańskiego; pozostały w nim jeszcze stare mozaiki z IV wieku (czas upadku sztuki chrześcijańskiej).

Pokrzepiwszy się w sąsiedniej willi wyborem winem z Frascati, powróciliśmy do hotelu, aby po południu wyruszyć na dalsze zwiedzanie Rzymu. Pierwszym celem popołudniowej wycieczki była St. Maria in Cosmedia, na miejscu świątyni rzymskiej Fortuny, sięgająca początku IV wieku, prototyp chrześcijańskiej bazyliki. Wymianiam z widzianych osobliwości: 16 kolumn zachowanych z dawniej świątyni pogańskiej, rzeźbę zwaną *Bacca de la verita*, w której otwór Rzymianem wkładali ręce przy przysiędze w przekonaniu, że krzywo przysięga nie wyjmie z niej całej ręki, wagą do libacyi na cześć Bacchusa, zamienioną na chrześcijańską. Wspaniałą mozaikę w posadzce, tak zw. *opus alexandrinum*, wreszcie obraz Matki Boskiej z III wieku, sprowadzony z Konstantynopola, malowany na złotem tle, ale już nadspudy.

Po drodze do katakumb św. Kaliksta zwiedziliśmy pobożnie wspaniałe kościoły (bazyliki) św. Pawła, cały lśniący od białego marmuru, alabastrów i malachitów (dwa czele ołtarze z tego zielonego marmuru, darowane przez cara Mikołaja) i widzieliśmy za bramą Osycyjską piramidę Cestiusza. Po katakumbach św. Kaliksta, obejmujących V—VII piętr, oprowadzał nas ks. prałat Wilpert, po Ronim najslawniejszy znawca katakumb, uproszony do tego przez Najprzew. ks. Arcypasterza, który przybył także na miejsce. Są to katakumby z I wieku ery chrześcijańskiej. Ks. prałat Wilpert zaprowadził nas po długim krążeniu z katakumb do obszerniej kaplicy św. męczenników Nerensza i Achileusza, którzy z żołnierzy i siepaczy Neronowych cudem nawrócili się na wiarę chrześcijańską i sami ponieśli wskutek tego śmierć męczeńską. W absydzie znajdował się na czterech słupach grobowiec świętych męczenników, z których dwie przedstawiały męczeństwo świętych. Na prawo absydy był grobowiec św. Petroneli, z tyłu siedzenie biskupa. Grzegorz Wielki tutaj wygłosił jedną z swoich najpiękniejszych homalii, którą duchowni odmawiają w brewiarzu w dniu 12 maja. Podziemna ta kaplica powstała pomiędzy 390 u 395 r., napis położył męczennikom papież Damazy r. 394. Ks. Wilpert pokazywał nam także freski w katakumbach z I i II wieku po Chrystusie. W kaplicy św. Achileusza i Nerensza odśpiewali nasi pielgrzymi pieśń: *Witaj Królowo!* Z katakumb wyjechaliśmy na Via Appia i oglądaliśmy cyrk Maksencjusza oraz mauzoleum Metelli, żony Crassusa.

Dziś w czwartek audyencya u ks. Kardynała.

## Wiec polsko-katolicki w Berlinie.

Berlin, 14 maja.

Dziś odbył się tutaj na sali p. Kellera przy Köpnickersstrasse wiec polsko-katolicki ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu biskupiego Leona XIII. Komitet późno wziął się do urzędzenia wieca, nie urządził sprawy gruntownie i za mało rozwinął agitacyi, tak iż mało kto w porę o odbycie się mającym zebraniu został uwiadomiony; lecz mimo to zeszło się na uroczystość kilka set osób. Nadmienić wypada, że i sala niekoniecznie fortunnie została wybrana, gdyż leży niemal na krawędzi miasta, we wschodniej dzielnicy, dokąd trudno było tuż po nabożeństwie i obiedzie punktualnie przybyć. Gdy w takich warunkach jednak około 800 osób się zgromadziło, to uważać to należy za objaw nader dodatni, który korzystnie świadczy o tutejszej kolonii polskiej, na różne pokusy narażonej, ale twardo przy tradycyi polskiej i obyczaju polskim stojącej — na przekór złym duchom i niecznym usiłowaniam.

Mieliśmy i tę pociechę, że ciemne postacie, z socjalistyczniego obozu, które nam na kilku wiecach niekiedy przeszkadzały, tym razem smutnego bohaterstwa swego nie zmanifestowały. Nikt z apostołów wywrotu na sali nie był i wiec nie doznał przeto żadnego zamęczenia. Snać lekcy, którą wicherzyciele odebrali na wiecu listopadowym, nie poszła w las.

Wiec przyszedł do skutku staraniem tutejszego towarzystwa polsko-katolickiego.

Zagał uroczystość p. Baranowski, agent „Westy” i kilku innych banków. Przypomniał, że Polacy zdobyli w Hiszpanii za Napoleona wawoży Somo-Sierra, czego Francuzi dokazać nie mogli a nawiewując do tego, wskazał, że obowiązkiem naszym jest starać się w dzisiejszych czasach głównie o wawrzyni duchowe i moralne, przez co wypowiedział myśl bardzo piękną i pożyteczną. Przemówienie swe zakończył p. B. okrzykiem na cześć Papieża, który zebrani z zapalem trzykrotnie powtórzyli, z uszanowaniem powstawszy z krzesel.

Z kolei zabrał głos poseł ksiądz Radziejewski, i w dłuższych wywodach, ujętych w styl popu-

larny i formę przystępną, co szanownemu mówcy poczytujemy za zasługę, — wyłożył obowiązek męznego wyznawania wiary katolickiej, zwłaszcza między innowiercami, jak tu w Berlinie, aby brym przykładem przychylić się do rozkwitu i tryumfu Kościoła, do którego należymy. Tym sposobem — rzekł w końcu, streszczając swe dedukcyi mówca, dobrze zasłużyli się krajowi, dobrze spełnili swe zadanie, jakie na nas spada między innymi, a zarazem najlepiej uczcimy Ojca świętego, którego serce radować się będzie na wieść, że wrogiem życiem pozyskujemy Kościołowi nowych członków między ludźmi odmiennego wyznania.

Mowę Szanownego Księdza postła wynagrodzoną rzęsiście oklaskami, gdyż trafiła do serca słuchaczy. Była to mowa jakoby dobrego i szanowanego ojca do chętnych dzieci.

Następnie wydekłomował p. Fr. Głowacki wiersz na cześć Leona XIII. Był to jego własny utwór, nader udatny i mile przez słuchaczy przyjęty.

Kółko śpiewackie z Towarzystwa polsko-katolickiego odśpiewało, przepatując pojedyncze numery programu, trzy pieśni na głosy, zastósowane do okoliczności. Śpiew udał się znakomicie. Głębokie wrażenie wywarła kantata, najprzód odśpiewana.

Z mówców nadprogramowych zyskały występy pp. Rutkowskiego, Słusarka i Wlazlińskiego powszechnie uznanie. Pan Słusarek mówił krótko, lecz węzłowato; każde słowo dobrze było obmyślane i działało elektryzująco. Pan Rutkowski rozwiódł się dłużej i potrafił o kilka przedmiotów, przemawiając nader zręcznie, lubo z pewnemi przerwami, wywołanemi uczuciowością, która go ogarnęła. Wyrażał się w zwrotach kwiecistych i wytwornych, świadczących o wielkim odczuciu i pamięci. Zebrani wzruszeń sentymentalnem wyposażeniem mówcy, zwolnili go od całkowitego wygłoszenia tego, co miał na myśli, podziękowawszy mu objawami radości za to, co z ust jego usłyszeli.

Pan Wlazliński, członek komitetu, objaśnił słuchaczom powody zwołania wieca.

Z dzieci produkowały się z deklamacyami między innymi uczennice szkolne: Barłowska i Matuzewska. Ostatnia deklamacya swą odśpiewała. Występy obydwu dziewcząt przyjęto oklaskami. U Barłowskiej zauważono talent deklamatorski.

W toku wieca nadszedł telegram z życzeniami dla wieca od redakcyi „Wiarusa” z Bochum. Telegram ten odczytał głośno ks. Radziejewski pod koniec zebrania.

Na wniosek komitetu uchwalili wiec przesłać do Rzymu dwa telegramy: jeden do Ojca św. z oddaniem hołdu i czci, drugi do Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Floryana z powinszowaniem imienia i zapewnieniem uległości.

Po wyczerpaniu porządku obrad odśpiewali wiecownicy chórem trzy zwrotki wspaniałej pieśni „Kto się w opiekę,“ poczem wśród powszechnego rozrzewnienia przewodniczący wiec zamknął.

Na stole przydywanym stało popiersie i uwiecznione zielenią i kwiatami.

**Przemysłowy**  
Sejwczesne zgłoszenia się w celu przyjmowania tego na placu Sapieckiego r. b.

Początek po Emil Torosiewiczu, w sprawie subwencji Stanisław Badiński, odpowiedział, iż komisya miała dotychczas i mu jeszcze do załatwienia wiele spraw ważniejszych. Ze sprawozdaniem o wniosku Torosiewicza mogłaby przyto przyjąć na najbliższe posiedzenie tylko w takim razie, gdyby jej sejm wzrost to polecił. — Marszałek zapytał Izbę, czy się oświadcza za takim poleceniem. W głosowaniu cała Izba, z wyjątkiem Emila Torosiewicza, oświadczyła się przeciw takiemu poleceniu.

Z kolei motywował Rutowski wniosek swój w sprawie budowy kanałów śpławnych, łączących Dniestr ze Sanem, tudzież Wisłę z Odrą i Odrę z Dunajem. Mówca wykazywał potrzebę rozwinięcia środków komunikacyi wodnej, przyczem zwrócił uwagę, iż sprawa dróg wodnych usławnienia rzek i budowy kanałów w monarchii uznana już została za nagłą przez wiele sejmów i przez radę państwa. Zamierzone jest przedwyszknięciem urzędywistnienie projektu budowy kanału, łączącego Dunaj z Odrą. Kanał taki przyniosłby krajowi wprost szkodę, jeśli nie zostanie odnoga połączony z Wisłą, a dalej z Dniestrem, gdyż odebrały on krajowi naszemu pole zbytu do Prus, Saksonii itd.

Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o regulacyi górnego Dniestru i utworzył Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 2,000 zlr. na wynagrodzenie inżynierów cywilnych, o ileby ten wydatek okazał się koniecznym.

Następnie weszło na porządek obrad sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie ustawy o kolejach lokalnych.

Wszystkie wnioski komisji uchwalono. Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy, udzielonej ludności dotkniętej nieurodzajem w r. 1891 z wyznaczonego na ten cel kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100,000 zlr.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 5.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

## KORESPONDENCYE.

Murowana Goślina, 12 maja.

(W sprawie zniesienia szkoły symulannej. — Szkoła w Przependowie.)

W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie symulannego dozoru szkolnego i rady miejskiej z inicjatywy królewskiej rejencyi, na które zjechali pp.

radca rejencyjny Składny, wyższy radca budowlany Koch i asesor rejencyjny dr. Machatius z Poznania, również pp. landrat Klitzing z Obornik i inspektor powiatowy Lust z Rogoźna. Przedmiotem narady była kwestya, czy znieść tutejszą 6 klasową szkołę symultanną i zamienić ją na wyznaniową szkołę, co już dozor szkolny zeszłego roku w czerwcu jednogłośnie uchwalił zwłaszcza, że wszystkie wyznania mają już osobne lokale szkolne, czy też zbudować nową 8-klasową symultanną. Cały dozor szkolny z wyjątkiem p. burmistrza Hartmanna, jako też cała rada miejska uchwalili powtórnie jednogłośnie zniesienia symultanki, jakkolwiek tym razem królewska rejencya przez p. assessora dr. Machatiusa przyrzekała z swęj strony ofiarować na wybudowanie nowej szkoły symultannęj 30000 m.

Mimo tej ofiary gdy się doliczy zakupienie odpowiedniego gruntu pod nowy gmach szkolny, dozowanie tegoż i zamienienie dotychczasowych lokali szkolnych na pomieszkania dla pp. nauczycieli, wszystkie koszty wynosilyby przynajmniej 50,000 marek.

Wobec powyższej uchwały tak dozoru szkolnego jako też rady miejskiej jest nadzieja uzasadniona, że szkoła symultanna w Murowaniej Goślinie będzie zniesiona.

Tego samego dnia odbyli także powyżej wymienieni panowie termin w sprawie szkolnej w tuż przy Murowaniej Goślinie położonej wsi Przependowie.

Postanowiono także wybudować nową szkołę ewangelicką za 8,000 m., którą to kwotę przyrzeka ofiarować królewska rejencya, tak samo jak płacić na utrzymanie przyszłego przy niej nauczyciela ewangelickiego.

### Goruszki, 10 maja.

(Audyencya Dominikanów i Franciszkanów u Ojca św. podług informacji z Rzymu.)

Szanownej Redakcyi „Kur. Pozn.“ pozwalam sobie donieść, iż dnia 6 kwietnia pp. b. przypuszczeni zostali do audyencyi Ojca św. Papieża Leona XIII Jenerałowie zakonu kaznodziejskiego św. Dominika i zak. św. Franciszka, aby złożyły powinszowania w imieniu swych zakonów na 50-letni jubileusz Biskupstwa, ofiarując dwa medale, jeden złoty, drugi srebrny.

Na jednej stronie wyobrażeni są św. Dominik z św. Franciszkiem oddając sobie pocałunek braterski z napisem: „Apostolicus Dominicus et Seraphicus Franciscus.“ Z drugiej strony obraz Ojca św. z napisem: „Geminus Ordo Praedicatorum et Minorum Protectori suo XI Kalendas Martias MDCCC VIII.“

Potem złożyli ofiary pieniężne, zebrane przez misyonarzy, trzeci zakon i Bractwo różańca św. Także trzy dzieła pięknie oprawne: Sumę teologii Tomasza z Akwinu, opisane na 4-setną robotę, obraz św. Kolumba, opisane na 4-setną robotę, Ameryki, szósty tom wszystkich Bonawentury i podarek od Ojca św. przyozdobiony w

miłe przyjął Ojciec św. Oszożnym po całym świecie błogosławieństwem. Jednocześnie około 4000 tercyańskich „Ara coeli“ za jebrzewodnictwem Augustyńskiego, który dnia następnego ich Ojciec św.

Przez dzień ten, zajęli różne sale w pałacu papieżkim, oczekując na audyencyę. Ojciec św. po 9 zaraz z rana, otoczony gwardyą papieską i dygnitarzami Stolicy Ap. usiadł na tronie w sale tak zwanej Rafaela.

Delegat jen. Aug. Zubac przemówił w rzecznym słowach do Ojca św. podnosząc przedewszystkiem wzrost III zak. w naszych czasach a to głównie za inicjatywę teraźniejszego Papieża.

Na to odpowiedział Ojciec św. w następujących mniej więcej słowach:

„Kochane Dzieci! „Nadzieje spełniły się. Otóż i III Zakon św. Franc. na zaproszenie O. Jenerała zebrał się licznie ze wszystkich narodów, aby powiększyć radość w Jubileusz biskupim. Afekt mój już od młodości ku Serafinowi z Asyza spowodował mię do wstąpienia do III Zak. Często odbywałem z niewymowną słodkością pielgrzymki do miejsc znaczniejszych tego świętego. Dwa razy odwiedziłem mszą św. na górze Alvernie. A gdy zostałem Papieżem, powaga apostołską odnowiłem i wzmocniłem ten zakon.

„Takie wspomnienia rozveselają serce Nasze. Myśmy zawsze sądzili, że ta Instytucya jest jedna z ważniejszych dzwigni, przez Opatrzność zrzadzoną, aby odnowić chrześcijaństwo, bo chrześcijanin, żyjący na świecie jako Tercyjarz, może się strzedz przed jego zepsuciem i żyjąc w swym stanie z pewną doskonałością, wypełniać przepisy ewangeliczne, jak już przeszło wieki, podobne naszemu, dały tego dowody.

„Dla tego skorzystaliśmy z jubileuszu siedmiowiekowych urodzin chwalebneho Patryarchy, aby zachęcić wiernych do wstąpienia do tego Zakonu. I aby go uczynić przystępniejszym, złagodiliśmy niektóre przepisy i zastosowali do naszych czasów.

„Bóg pobłogosławił naszym staraniom i oto dziś ofiarować nam możemy obfity owoc z krótko ubiegłego czasu. Wy sami jesteście tego dowodem. Im więcej przewrotne sekty walczą przeciw Chrystusowi i Jego ewangelii, tem silniej bronii ję i uwielbia ją III Zakon dla chwały Chrystusa i publicznego dobra.

„Taka praca nie będzie na próżno. Mam nadzieję, że w imię Boga i wzmocnieni Naszem błogosławieństwem, odnowicie w sobie ducha ewangelicznego ubogiego z Asyza, ówczając się w pokucie, w modlitwie i miłości Boga i bliźniego.

„Wy stanowicie falangę silną, złączeni w jedno ogniwo tego Zakonu, a jeśli każdy z swem stanowisku w tym duchu, jakiesmy rzekli, pracować będzie, a przedewszystkiem da dobry przykład, bo to jest najlepszym kazaniem, jak tego mamy dowody w Seraficznych Ojcu, wtenczas Niebo będzie nam przychylnie i Zakon zakwitnie.“

Potem udzielił wszystkim obecnym i nieobecnym Apostolskiego Błogosławieństwa i przypnił do pocałowania ręki swęj.

Na prośbę Delegata jen. pozwolił Ojciec św. wszystkim Dyrektorom III Zakonu udzielić Tercyjarzom, pozostałym w domu, tegoż Apostolskiego Błogosławieństwa.

### Ziemie Polskie.

\* Gwałt rosyjski. Przed kilku dniami władze rosyjskie porządkiem administracyjnym wydalily z granic państwa rosyjskiego p. Tomisława Rozwadowskiego, posta sejmowego i do Rady państwa, właściciela dwóch wsi w Królestwie Polskiem. O wypadku tym otrzymuje „Przeгляд“ następujące szczegóły: W czwartek dnia 4 maja r. b., przybył do domu p. Rozwadowskiego w Honiatynie, gub. lubelska, pow. tomaszowski, około południa, naczelnik straży ziemskiej pow. tomaszowskiego w asystencyi licznęj straży ziemskiej i przeczytał mu komunikat gubernatora lubelskiego liczbą 1405, z dnia 26 marca (5 kwietnia) 1893 r. tej treści: „Jenerał gubernator warszawski w porozumieniu z towarzyszem ministra spraw wewnętrznych rozkazuje wydalic austriackiego poddanego Tomisława Rozwadowskiego wraz z żoną, z granic państwa rosyjskiego bezprowincjonalnie, z powodu podejrzenia o nieprzychylnie dla rządu usposobienie. Rozkazuje dalej wzbronit wstępu za granicę państwa trzem jego synom. Rozkazuje wydalic bezprowincjonalnie austriackiego poddanego Ignacego Łabińskiego, ekonomu w Honiatynie, Antoniego Bużyńskiego furmana — zaś rządzącę majutku Oszezw, rosyjskiego poddanego Franciszka Gutkowskiego, wydalic natychmiast z zajmowanej posiadłości i skazać na przymusowe dwaletnie mieszkanie w wewnętrznych guberniach.“ Kopia tego wyroku, o którą pan Rozwadowski prosił, doręczył mu nie chętno.

Zażądano także, aby p. Rozwadowski wraz z innymi osobami, wyrokiem objętymi, natychmiast dom opuścili.

Dom duży, gospodarstwo kilku folwarków opuszczony natychmiast, zostawiając wszystko na Boskiej opiece, zdał się p. Rozwadowskiemu nie bardzo moźliwym, zażądał przeto 24 godzin czasu do pobieżnego bodaj uregulowania interesów, co mu się nawet arcy-skromnym wydało terminem. Odmówiono mu i tej zwłoki i zmuszono opuścic majątek w przeciągu kilku godzin, w asystencyi zbrojnej straży. Naczelnik świadczył opowiadają, że oficer, któremu wykonanie tej misji było poruczone, postępował, stosując się do otrzymanych rozkazów, twardo, lecz z całą grzecznością wykształconego i porządnego człowieka.

P. Rozwadowski nie dał niczem powodu, a przynajmniej nie wie o żadnym powodzie, któryby mógł być przyczyną do podobnego drakońskiego postępowania, bo nigdy ani przesłuchiwany, ani o żadne przestępstwo oskarżony nie był i nie dano mu nawet sposobności tłumaczenia lub uniewinnienia się. A co nadaje całej tej sprawie charakter osobistej, dotkliwej, niesprawiedliwionej niemczyzny, to rozbić gospodarstwa przez jednoczesne wydalenie ekonomu, rządzący i starych od dwudziestu kilku lat zostających w obowiązku slug.

Każde to domyślać się ręki wrogiej, która całą sieć intrygi uknuła i władzę rosyjską w błąd wprowadzając, zamiary swe przeprowadziła. Można twierdzić, że ów z procesu Olgi Hrabar, główny syn ostatniego a dotychczas pensyę pobierającego Hofrata, nie jest obcym tej sprawie, i stąd da się zrozumieć okrzyk radości i tryumfu, jaki podniósł w swoim organie godny jego przyjaciela Markow, konstatując wiadomość o tem arcyprzekrem dla naszego posta zdarzeniu.

### Niemcy.

\* Berlin, 14 maja. Ciekawy list księcia reagenta brunswickiego pisany z Blankenburga dnia 9 maja r. b. do pewnej bliżej nie oznaczonej Ekscelencyi oglasz „Vorwärts“. List brzmi: „Skambellan Witzleben, proboszcz klasztoru w Rossleben, prosił mnie wczoraj, abym wziął na siebie staranie, iżby na uroczystość odkrycia w Zgorzelicach pomnika cesarza, mego wuja, któremu, jeżeli dobrze zrozumiałem, postawiono do boku statuy Bismarcka i Moltkego, — mógł być także zaproszony księciem Bismarck. Miano już zrobić próbę w celu uzyskania pozwolenia na zaproszenie księcia, na co jednak odmowna dano odpowiedź, ale w ten sposób, że powstała wątpliwość, czy to jest wola monarchy lub czy też to tylko z innej strony wychodzi. Witzleben był tego zdania, że publiczne pojednanie monarchy z księciem po rozwiązaniu parlamentu etc. musialoby wywrzeć wybitnie dobroczynny wpływ na nasze stosunki wewnętrzne. Na to odpowiedziałem, że na razie i oficjalnie na jego prośbę muszę odpowiedziec „nie“, ale że sobie tę sprawę jeszcze raz rozważę. W istocie przejęty ważnością takiego kroku, jak spotkanie cesarza z księciem, nie chciałem tej myśli odrzucić, nie zakomunikowaśwy jej Waszej Ekscelencyi poufnie. W sercu nie mogę tego odrzucić, co na razie oficjalnie uważałem za stosowne uczynic, aby nie budził niepotrzebnych nadziei. — Komunikuję tedy Waszej Ekscelencyi myśl Witzlebena na przypadek, gdybyś Pan sądził, że trzeba by sprawę poruszyć przy mojej pomocy lub też bezemnie. Waszej Ekscelencyi szczerze wdzięczny Albrecht, ks. pr.“

— Berlińska wystawa sztuki otwarta została dla publiczności w niedzielę o godzinie 1 w południe i obejmuje 2500 dzieł sztuki, które zapelniają wszystkie lokale żelaznego pałacu wystawowego. W piątek przed oficjalnym otwarciem zwiędził wystawę niespodzianie cesarz. Później zwiędziła osobno wystawę także cesarzowa.

### Rosya.

\* „Polit. Corresp.“ rtrzymuje następującą wiadomość z Petersburga: Przed kilku dniami, jak wiadomo, znalezione zostały w pobliżu stacyi Plussa, przy linii kolejowej Warszawa-Petersburg, zwłoki zamordowanego młodego człowieka. Głowe, oddzieloną od tułowia i umyślnie zeszepeczoną, odkryto o kilka sążni od ciała; ubrania dotychczas nie wyszukano. Natychmiast powstało przypuszczenie, że jest to zbrodnia polityczna. Na razie zdolala policya stwierdzić, że zamordowany pochodzi z Kronstadtu. Dalsze dochodzenie wykazało, że morderstwa dokonali dwaj nihilisci, którzy pozabawili życia jednego z swych towarzyszy, jako zdradzającego ich

tajemne plany. Policya schwycila obu morderców, a przy przedsięwziętej rezizy domowej wykryte zostały papiery, stwierdzające istnienie dość rozgałęzionego spisku. Obaj aresztowani nihilisci skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie i bezpośrednio potem wyrok ten wykonano.

### Telegramy.

Faryż, 13 maja. Rada ministeryalna zajmowała się dzisiaj budżetem na r. 1894. Budżet zostanie przedłożony w środę Izbie deputowanych. Dochody i wydatki budżetu wynoszą 3414 milionów.

Paryż, 14 maja. Przedstawienie niemieckiej opery „Walkire“ miało świetny przebieg.

Paryż, 14 maja. Jenerał Dods przybył tu onegdaj wieczorem o godz. 11, witany na dworcu przez reprezentantów ministerstwa wojny i marynarki, oraz przez innych dostojników. Liczny tłum publiczności urządził jenerałowi owacje. — Dzisiaj rano jenerał Dods złożył wizytę prezydentowi Carnotowi.

London, 13 maja. Angielsko-armejskie towarzystwo dało bankiet na cześć ministra Bryce, kancлера hrabstwa Lancaster. W odpowiedzi na toast upominal Bryce przed rewolucyą. Anglia zawsze starała się spełnić obowiązki nałożone na nią przez traktat berliński; on, Bryce, chce W. Porcie zwrócić tylko uwagę na niebezpieczeństwo, jakie zawiera w sobie odraczenie przyobiecanych reform.

Rzym 13 maja. Nuncyusz Galimberti, powracając do Wiednia, zatrzyma się w Monachium, gdzie odbędzie konferencyę z nuncyuszem Agliardim.

Podczas Zielonych świąt przesłał Papież złotą różę królów belgijskiej.

Wiedeń, 13 maja. Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Petersburga: W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że wielki ksiądz następcą tronu będzie obecny na jesiennych manewrach austro-węgierskiej armii. We wiedeńskich kompetentnych sferach nie wiadomo dotychczas nic o tym zamiarze.

Budapeszt, 13 maja. Izbie deputowanych przedłożył prezydent zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów i wniosł aby deputacya Izby pod przewodem prezydenta złożyła wieniec na pomniku. Meszlenyi wniosł, aby w uroczystości tej wziął udział parlament oficjalnie in corpore i wyraził życzenie, aby to samo uczynił rząd. Po dłuższej dyskusji odrzucono wniosek Meszlenyego, a przyjęto wniosek prezydenta, za którym głosowała partya liberalna stronniectwo narodowe, frakcyja Ugrona i wielu posłów z partyi niezawisłych.

Madryt, 13 maja. Izba uchwalila 213 głosami przeciw 21 wniosek o zamknięcie dyskusyi nad sprawą odroczenia terminu wyborów municypalnych. Republikańskich deputowanych powitał zgromadzony przed parlamentem tłum okrzykami: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Policya odparła manifestantów. Kilka osób aresztowano. Przesilenie gabinetowe zdaje się być niuniknione.

Madryt, 13 maja. Izba przyjęła wniosek, mocą którego rząd został upoważniony do odroczenia wyborów municypalnych aż do uchwalenia stanowczej w tej mierze ustawy.

Madryt, 14 maja. W Kordowie, Sargosie, Barcelonie i Walencyi panuje z powodu odroczenia wyborów municypalnych wielkie oburzenie. Zandarmerya stoi w pogotowiu, aby zapobiedz wszelkiemu wyrykom republikańsk.

Tirnowa, 14 maja. Wielkie sobranie zostanie otwarte w poniedziałek (dzisiaj), dnia 15 maja

Buenos-Ayres, 13 maja. Kongres otwarty został orędziem prezydenta.

Bukareszt, 13 maja. Izba deputowanych. Na interpelacyę dep. Flewy, który groził powstaniem ludowym z powodu nie przyjęcia przez króla deputacyi liberalnej, odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że liczy on na zdrowy rozsadek ludu; zresztą władza jest jeszcze w stanie zniewolić buntujących się do szacunku dla prawa. Mowę ministra powitano hucznie oklaskami.

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek, 15 maja.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* Doniesienia urzędowe. Weterynarz powiatowy Klebba w Rastemborku mianowany został weterynarzem powiatowym na powiat królewiecki (wiejski) i fishucki z siedziba w Królewn.

\* Szanownych Czytelników i Przyjaciół pisma naszego upraszamy o łaskawe nadesłanie nam sprawozdań z zebrań wyborczych.

\* „Pos. Tagebl.“ omawiając wybory w mieście Poznaniu i w powiecie poznańskim nie ma wprawdzie nadziei, iżby mogło przyjść do jakichś ścisłych wyborów, ale donosi o jakichś pogłoskach, mówiących o rozbićciu się Polaków. Sam atoli „Pos. Tagebl.“ uważa pogłoski te za pustą kombinacyę. „Pos. Tagebl.“ w końcu odzywa się do Niemców, aby naśladowali Polaków w usuwaniu truczyny socyalistycznej i energicznie przeciwko agitacyom socyalistów występowali.

\* Zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 17 maja o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu Towarzystwa, na p. Miśkiewicza, na które Szanownych Członków zaprasza Zarząd.

\* Kolo śpiewackie polskie w Poznaniu odbędzie w środę dnia 17 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu „Kola“ doroczne walne zebranie. Między innymi nastąpi na niem obrót nowego zarządu, więc liczny udział członków jest pożądany. Zarząd.

\* Dziś rozpoczęła się przed policyą pierwsza tegoroczna rewizya dorobek i to numerów 1 do 30; jutro nastąpi rewizya numerów 31—60, w środę 61—90, w czwartek 91—113. Rewizya rozpoczyna się każdego dnia o godzinie 11.

\* Tutajnie wolnożylni zwołują zebranie do sali Lamberta na jutro godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku

obrad: stanowisko do rozwiązania partyi wolnożylniej — i postawienie wolnożylnego kandydata.

\* W piątek wieczorem o godzinie 9 1/4, zaalarmowano na ulicy Strzelecką straż pożarną z niezwykłego powodu. W domu pod nr. 25 pobily się dwie kobiety i to nie na żarty. Słabsza z nich, rzuciona przez przeciwniczkę na ziemię, otrzymanaś nie mało ciegów i szturchnięć, chwycila się rozpaczełego środka i poczęła krzyczeć „gore.“ Na ten okrzyk pobiegł jeden z gości, będących w restauracyi tego domu, do aparatu meldunkowego i zaalarmował straż pożarną, która naturalnie niebawem do koszar swoich powróciła.

\* Każdego piątku wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłuzeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnej (Civilversorgungsschein). Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiej.

\* Teatr polski w Wrześni. Jutro we wtorek: „Dramat jednej nocy“ i „Dom waryatów.“

W środę: „Prelegent“, „Swieczka zgasła“, arya i duet z I aktu „Halki“ i „Beben.“

\* Teatr polski w Miostawiu. Jutro we wtorek: „Jestem zabójcą“, „Złoty cieciec“ i operetka: „Małżeństwo przy latarniach.“

W środę: „Gwiazda Syberii.“

\* Kościan. Dozor katolicki odrzucił na ostatniem swem posiedzeniu proponowane przez rejencyę podwyższenie pensyi nauczycieli tutejszym z powodu braku pieniędzy, gdyż tutejsi obywatele katolicy już i tak 160 procent podatku szkolnego płacić muszą.

\* Z Grodziska. Na dniu 11 b. m. założone zostało Towarzystwo muzyczne, składające się z 11 członków. Celem Towarzystwa tego jest: młodzież przyjmować i kształcić w muzyce, a mianowicie zaprowadzenia muzyki kościelnej, która już w zupełnem zaniedbaniu była. — Młodzież chcącą się kształcić w muzyce, prosimy, aby się do dyrygenta, p. M. Perzyńskiego zglosiła, który dalszej rady udzieli. Członków honorowych przyjmujemy każdego czasu.

Zarząd Towarzystwa Muzycznego.

\* Cesarz, jak donoszą obecnie, ma przybyc stanowczo dnia 29 września do Torunia z okazji ówczesnych fortecznych. Dnia 1 października zamysla udać się do Fordonu, gdzie ma nastąpić otwarcie wielkiego nowego mostu na Wiśle, następnie przenozenie w Ostrołęcku u hr. Alvenslebena. — Donoszą też jako rzecz zupełnie pewną, że cesarz w trzeci dzień Zielonych Świątek zjedzie do Proklicwa na polowanie.

\* Wielki los loteryi pruskiej padł do Saarbrücken. Połowe gra 17 współników, drugą również pewna liczba osób.

\* Kraków. Rezygnacya dr. Feliksa Szlachtowskiego z piastowanej od lat dziewięciu godności prezdyenta miasta, pomimo, iż fak ustapienia od dawna był zapowiany, stała się wypadkiem ważnym, wywołującym powszechne w mieście zainteresowanie i rozliczne komentarze. Miasto pod względem finansowym znajduje się w bardzo niepomyślnych warunkach. Nieproporcjonalnie wysokie obdluzenie majątku nieruchomego gminy pochłania wysokie sumy na pokrycie rat amortyzacyjnych i procentów. Potrzeby inwestycyjne wzmagają się, tymczasem źródła dochodów bynajmniej nie wzrastają. Nie należy zapominać, iż Kraków ze swoimi pozorami wielkiego miasta liczy ogółem wraz z zaloga, nieletnimi i ubogimi nieco wyżej nad 70,000 mieszkańców. Ta liczba przy wysobim obdluzeniu dodatkami do podatków na cele gminy, przy wysrubowaniu opłat konsumcyjnych i akcyzowych do tej skali, iż miasto pod względem utrzymania należy do najdroższych w Europie, nie może wystarczać na pokrycie wszelkich potrzeb i wydatków administracyjnych. Jedy-nym komentarzem do rezygnacyi prezdyenta są dwa, zarówno dla gmin, jak i osób smutne wyrazy: „brak pieniędzy.“ Trudno żyć, a cóż dopiero rządzić bez brzęczącego czy banknotowego motoru. Z licznych kandydatów na objęcie opróżnionego stanowiska wymieniamy panów: Franciszka Słękę, dyrektora miejskiej kasy oszczędności, szczególnie ręki długoletniego finansiste; Jozefa Friedlejana, obecnego wiceprezydenta, doskonałego znawcę gospodarstwa gminy, oraz hr. Antoniego Wodzińskiego, obecnie posła do sejm i rady państwa. Ten ostatni ma być kandydatem mile widzianym przed rząd. Nowy wybór, według statutu, odbyć się ma w 14 dni od opróżnienia krzesła prezdyentalnego.

\* Henryk Sienkiewicz wyjechał do Kaltenleutgeben. W końcu czerwca zamierza wrócić do Krakowa, gdzie odbędzie się jego ślub z panną Maryą Wodkiewiczówną. Jak swego czasu donosiliśmy, ślub ten miał nastąpić w Rzymie; tam jednak nastąpiły nieprzewidziane trudności z powodu braku dokumentów, wymaganych przez władze włoskie od endoziemców przy zawieraniu związków małżeńskich we Włoszech, gdzie, jak wiadomo, niezależnie od ślubów kościelnych, obowiązują śluby cywilne przed urzędnikami stanu cywilnego. Wcześniejzszemu powrotowi Sienkiewicza z Włoch stanęła na przeszkodzie choroba matki jego narzeczonej.

\* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 16 maja św. Jana Nepomucana B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4. Zachód o godzinie 7 minut 49.

### Telegramy gieldowy.

Berlin, 15 maja 1893 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	13	15	12 13
Pszentica oslab.			86 40 86 50
na maj-czerwiec	163 — 163 50	Consol. 4 1/2 %	107 20 107 25
na wrzes.-paźdz.	166 50 165 75	Consol. 3 1/2 %	100 80 101 —
Żyto oslab.			101 80 101 75
na maj-czerwiec	150 50 150 50	Pozn. 4 1/2 % l. zast.	101 80 101 75
na wrzes.-paźdz.	154 — 154 20	Pozn. 3 1/2 % l. zast.	96 90 96 90
Olę rzep. slabo.			102 75 102 90
na maj	50 25 50 40	Pozn. listy rent.	96 50 96 50
na wrzes.-paźdz.	51 10 51 20	Pozn. oblig.	96 50 96 50
Okowita slabo.			165 90 165 70
eksportowa	37 80 37 60	Anstr. renta srb.	80 30 80 40
na maj	37 — 36 90	Ros. banknoty	213 — 213 —
na maj-czerwiec	37 — 36 90	Ros. listy zastaw.	101 40 101 50
na czerw.-lipiec	37 10 37 —	Pozn. 5 1/2 % lis. zas.	66 — 66 —
na lipiec-sierpień	37 60 37 50	Pols. likw. list. sa.	64 20 64 20
na sierp.-wrzesień	38 — 37 90	Weg. 4 1/2 % renta. zł.	95 — 95 20
spółczywa	57 60 57 40	Weg. 5 1/2 % kor.	92 — 91 80
Uwies		Anstr. kred. akcyje.	172 90 173 20
na maj-czerwiec	156 — 156 25	Lombardy	47 — 47 —
Wyprzedziano: żyta węgpi	300	Disconto com.	182 90 182 40
okowity kw. skp. spoz.	30,000 0,000		
		Uspobienienie: slabo.	

### Telegramy gieldowy.

Szczecin, 15 maja 1893 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	13	15	13 15	
Pszentica spok.			Okowita twierdz.	
na maj	159 — 159 —		w miejscu eksport.	36 50 36 80
na czerw.-lipiec	160 50 161 —		na maj	36 80 36 50
Żyto spok.			na sierp.-wrzes.	36 70 36 60
na maj	144 50 144 50			
na czerw.-lipiec	145 — 145 50		Petroleum	
Olę rzep. twierdz.			w miejscu	9 50 9 50
na maj	50 50 50 50			
na wrzes.-paźdz.	51 — 51 50			

**The World's Columbian Exhibition.**

Chicago, 28 kwietnia.

I.

(B.) „Voilà, jedziemy zatem na wystawę do Chicago! trzeba tylko ułożyć budżet podróży”, odzywa się kochający pater familias, a w kółko niego grupują się żądni zabawy synowie, córki na wydaniu i czuła żona, aby wysłuchać tego zadania rachunkowego.

„Wstęp do wszystkich budynków na placu wystawy, z wyjątkiem dwóch lub trzech, oznaczonych jako *side-shows*, kosztuje tylko 50 centów od osoby, jak to właśnie czytamy w oświadczeniu pana Higginbotham, prezesa lokalnej władzy wystawowej...

Wybacz, szanowny ojciec rodziny, że ja, pod-słuchawczy właśnie za pomocą jednego z cudownych aparatów elektrycznych Edisona w Chicago Twoją rozmowę, pozwolę sobie zrobić niektóre poprawki i objaśnić co do wydatków Twojego pobytu z rodziną w Chicago.

Za podróż z Nowego Yorku do Chicago tam dotąd i z powrotem zapłacisz — uwzględniwszy już zniżenie opłaty — 30 dolarów od osoby. Jeżeli chcesz jechać wygodniej i przespąć się w nocy, dopłacisz jeszcze po 5 dolarów od osoby tam dotąd i tak samo napowrót. Ponieważ jedziesz najmniej 24 godziny w wagonie w jednym kierunku, to i żółdek dopomni się o swoje prawa. Jeżeli należysz do rzędu tych, którzy zadowolają się skromnym posiłkiem, natenczas zabierzesz do ręcznego kufelka dobry *lunch*, a jeżeli się nie zaopatrzyłeś w wino lub koniak, to musisz poprzestać na czystej wodzie, której towarzystwo koleją w przystępie wyjątkowej hojności nie odmawia pasażerom; jeżeli jednakże obfitujesz w dobra doczesne, natenczas, skoro się ukaze czarny ganimed, ogłaszając swoje *first call for dinner*, podasz z rodziną do wagonu jadalnego, gdzie spożywasz niezły obiad za dolara od głowy.

„Chicago!” woła wreszcie konduktor donośnym głosem — i oto jesteś w mieście wszechświatowej wystawy, w którym cię zaraz przy wysiadaniu wita mnóstwo doródkarzy, komisyonerów, hotelowych *runners*. Rozsądnie atoli postąpisz, jeżeli wzgardziwszy ich pomocą, oddasz się w ręce jakiegoś znajomego, lub w braku niego wsiądziesz do omnibusu

lub fiakra, nie zapominając naturalnie z góry ułożyć się o cenę. Przypuszczam, żeś zajechał szczęśliwie do hotelu. Tam dostaniesz dla siebie samego pokój za jednego lub dwa dolary, bez pożywienia rozumie się, które wedle Twego upodobania lub apetytu wyniesie ze dwa dolary więcej na dzień. Hotele pierwszorzędne, jak „Auditorium”, „Palmer House”, „Grand Pacific” itd. nie chcą wprowadzić podwyższając cenę na czas wystawy, lecz będą tak przepelnione, że tam nie znajdziesz miejsca, jeżeli dawno już nie zamówiłeś pokoju.

Jesteś więc dzień cały w mieście wind i gmachów, zobaczyłeś pobieżnie jego osobliwości, dziwiłeś się temu lub owemu a może i czułeś się rozczarowanym i pragniesz teraz dostać się tam dotąd, gdzie nagromadzone cuda świata, t. j. na plac wystawowy. Jeżeli mieszkasz blisko, natenczas udajesz się *per pedes apostolorum*, mówiąc po polsku; jeżeli zaś mieszkanie Twoje znajduje się w środku miasta lub w jego pobliżu, co bardzo prawdopodobne, to widzisz się zmuszonym korzystać z jednego z środków komunikacyjnych, za pomocą których możesz przemieścić się na oznaczone miejsce. Masz do wyboru drogę żelazną, kolej miejską i drogę wodną. Jeżeli jedziesz koleją, jesteś mniej więcej w pół godziny na placu wystawy i placisz 25 centów tam i napowrót.

Za opłatą 50 centów otrzymujesz wstęp na pla wystawy i możesz tam podziwiać wszystkie piękności, tylko nie ruiny mieszkań na skałach w Colorado, chaty Eskimosa i Spectorium Mackaya, ponieważ to są przedsiębiorstwa prywatne, które zapłaciły wysokie sumy władzom wystawowym za przywilej wystawienia swych budynków na placu. Chcąc je oglądać, placisz dolara, czyli 2 razy po 25 i raz 50 centów. Zresztą możesz swobodnie oglądać za swoje 50 centów wszystko, co się znajduje za obrębem *Midway Plaisance*, wszystko, co się mieści w 13 rządowych budynkach olbrzymich i w 70 lub więcej budynkach obcych rządów Stanów Unii i wielkich firm. Nie sądz atoli, szanowny panie, że za jednym razem obejrzyś wszystko. Zwiedzisz tylko dynek przemysłu, będziesz tak znużony, iż oglądanie innych wspaniałości odłożysz na inną porę i tak powracając będziesz z 5 razy, co czyni 5 razy po 50 centów od osoby.

Cay pan Higginbotham umyślnie, czy też przez zapomnienie pominął w swem oświadczeniu *Midway*,

*Plaisance?* nie wiem. Ale czyż można być na wystawie a nie zwiedzić *Midway Plaisance?* Pozwól pan tedy, że obliczę, ile Go ta przyjemność będzie kosztowała.

Na zachód od właściwego placu wystawy ciągnie się na długosć przeszło mili angielskiej szeroki pas ziemi, otoczony z obydwóch stron najroznorodniejszymi budynkami, które prawie bez wyjątku przedstawiają części miast, wsi lub lokali zabaw różnych obcych krajów i są zamieszkałe przez obce narodowości. To jest *Midway Plaisance*, gdzie zwiedzający może za odpowiednią opłatą, studyować obce narody, ubiór i zwyczaje, oraz pożywać potrawy i napoje zamorskich ludów naturalnie znouwu za odpowiednią opłatą. Tam zobaczysz Chińczyków, Japończyków, Turków, Egipcjan, dzikich, napijesz się filiżankę francuskiej Mokka, pokrzepisz reńskim winem w staroniemieckiej izbie, przejdziesz się po ulicach Wiednia, poznasz kuchnię węgierską, obejrzyś kościół św. Piotra w Rzymie w doskonałej imitacji, będziesz podziwiał maurytański pałac à la Alhambra, rozmówisz się z Persami w ich wsi, zobaczysz, usłyszysz i robić będziesz tyle innych jeszcze rzeczy, że Twoja rodzina uzna, iż tydzień za mało, by to wszystko obejrzeć. W Twoim pugilaresie atoli znajdziesz wielki uturek, bo Japończycy, Sudańczycy itd. mogą być ludźmi bardzo uprzejmymi i zajmującymi, co bynajmniej nie przeszkadza temu, iż za każde odwiedzenie Twoje policzą ci 25, 50 albo więcej centów. Jeżeli obejrzałeś wszystkie osobliwości *Midway Plaisance* wydałeś 10 dolarów na swoją osobę (nie licząc rodziny) to możesz się uważać za oszczędnego człowieka.

Bylbym zakończył ten referat finansowy, zapominając o innych wydatkach osobnych. Pominąwszy już trzy *side shows*, możesz mieć ochotę do przejechania się na jednej z weneckich gondol z prawdziwym weneckim gondolierem (25 centów), odbyć w kółko wystawy podróż koleją elektryczną (10 centów) itd. itd., co wyniesie znowu dość okrągłą sumkę.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 14 maja.

BAZAR. Moszczeński z Niemczyńska, Bojanowski z Lgowa, hr. Plater z Królestwa Polskiego, hr. Mielżyński z Pawłowic, Taczanowski z Chwałęcina, Łęcki z Konina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Ksiądz proboszcz Krakowski z Modrzy, ksiądz proboszcz Ruszkiewicz z Usarzewa, poseł Kościelecki z Berlina, dr. Benni z Warszawy, dr. Stasiński z Konarzewa, Jonas z Berlina, Dalmer z Lipska.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) Poznań, 15 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: pięknie. Okowita: spok. Cena wypowiadz. —, Wypowiedziano —, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 55,00 mkr., 70-ta 35,40 mkr., maj 50-ta 55,00, 70-ta 35,40, m. maj 50-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 50-ta 54,90 m., 70-ta 35,80 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, mkr.

Ceny targowe w Poznaniu d. 15 maja 1893.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . . . 100 kilog.	15	18	15
Żyto . . . . .	13	18	13
Jęczmień . . . . .	14	20	12
Owies nowy . . . . .	14	10	10
Groch wrzący . . . . .	—	—	—
„ na paszę . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—
Łubin żółty . . . . .	—	—	—
„ niebieski . . . . .	—	—	—

**(Nadesłano.)**

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1093) I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE, Zwraća Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



Dnia 14-go maja r. b. o godzinie 7-mej po południu rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzona śś. Sakramentami, w 30-tym roku życia najdroższa moja żona

**Halina z Łyskowskich SKRZYDLEWSKA.**

Eksportacya z domu żaloby do kościoła parafialnego w Strzelnie odbędzie się w środę o godzinie 5-tój po poł. nabożeństwo żałobne odbędzie się tamże nazajutrz o godzinie 10-tój, poczem nastąpi przewiezienie zwłok i spuszczenie tychże do grobowca familijnego w Gębicach.

W ciężkim smutku pogrążony  
**maż z dziećmi i rodziną.**

(1728)

**Walne zebranie wyborcze**  
powiatu Szamotulskiego  
odbędzie się w Szamotulach w piątek dnia 19-go b. m. o godzinie 11-tój przed poł. na sali hotelu Giełda. Na porządku obrad: Sprawozdanie ze stanu kasy wyborczej, sprawozdanie z czynności Koła Polskiego w parlamencie, nauka o wyborach.  
**Kurnatowski,**  
przewodniczący w komitecie.

**Walne zebranie przedwyborcze**  
powiatu Mogilnickiego  
odbędzie się dnia 23-go maja o godzinie 5-tój po południu w Mogilnie w lokalu Szymańskiego (na Zofiówce), na które zaprasza  
(1719)  
**Komitet wyborczy.**

**Magazyn mebli Dankowski i Sp.**  
(Bazar mebli „Alma”) Poznań, Podgórna ulica nr. 7, poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wycielane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodnie warunki. (1722) Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

**Fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu**  
poleca się Szanownym Interesentom do: budowy kotłów, maszyn parowych, urządzeń gorzelniczych, młynów parowych, mączkarń, młeczarni, rezerwoarów i t. p., podług najnowszych i najpraktyczniejszych systemów, po cenach najumiarkowańszych i przystępnych warunkach spłaty. Oprócz tego dostarcza też fabryka: (1724) wszelkie konstrukcje żelazne, zakłada rurociągi, pompy, wykonuje trwale i dobrze wszelkie naprawy gorzelnicze i innych zakładów przemysłowych jako też machin rolniczych.

**Rządca gosp.**  
poszukuje posady od 1. 7. b. r., liczy lat 33, kawaler, z akademickim wykształceniem. Przedłożeniem chlubnych rekomendacji znanych powszechnie obywateli Księstwa, każdej chwili piśmiennie lub osobiście służyć może. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod literami **W. S. poste restante Gostyn.** (1704)

Jak w dawniejszych latach tak i w bieżącym roku przyjmujemy (1736)

**wielką na jarmark poznański**  
do komisowej sprzedaży.  
Prosząc o łaskawą uwagę nadmieniamy zarazem, że będziemy do namiotu naszego żyńskiego od dnia 9 czerwieca  
**Bank Rolniczo-Przemysłowy**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

**Aparaty fotograficzne**  
z najstarszej fabryki Jana Sachsa & Sp. w Berlinie poleca po cenach fabrycznych. (1405)  
**L. JANOWSKI,**  
POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 11.  
Nauki fotografii udzielam amatorom bezpłatnie i wykonuję fotografie podług ich zafekcja za bardzo umiarkowaną cenę.

**Stanisław Przysiecki**  
malarz,  
Poznań, ulica Strzelecka 31,  
poleca się Przewielebnemu Duchowienstwu do renowacyi kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1686)

**Niezawodny Rezultat!**  
Kto chce dobrą swą sprzątaczkę lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z zażaleniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu z adresem: 1847 z akcją 1847. Szybko, sumiennie i oszczędnie usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

**Uczeń.**  
Syn obywatelski z wykształceniem wyższego terycynera poszukuje miejsca do handlu tow. kolonialnych i delikatesów zaraz lub od św. Jana. Zgłoszenia: L. Białkowski, Nakło (Nakel-Netze). (1720)

Na rzecz **Poznańskiego Stowarzysz. Pań (Posener Frauen-Verein)** odbędzie się w środę d. 17 maja o godz. 5 1/2 **KONCERT** w ogrodzie Taubera **Wstęp 25 fen.**  
Produkuje humorystyczne. Gry dla młodzieży. Namoty z kwiatami, plackiem, do gry w kostki, strzelnicą i kregielnią. (1718)  
**Kasa otwarta od godziny 5.** Na zakończenie odpalenie sztucznych ogní.

**Obrazki do I-jej Komunii ś.**  
kolorowe, bardzo piękne po 4 fen., po 6, po 8, po 10, po 12, po 15, po 20 fen. za sztukę i droższe z polskimi i niemieckimi podpisami, oraz tanię i gustownie oprawne (1683)  
**Książeczki do nabożeństwa**  
po 20 fen., po 50 fen. i droższe poleca  
**Księgarnia Katolicka w Poznaniu,**  
dawniej Wodna 25 teraz Stary Rynek 53-54.  
Próbki obrazków wysyłają się na żądanie gratis i franko.

**Fabryka płyt ceramicznych**  
Towarzystwo akc. w Lissa na Szlasku poleca po najtańszych cenach swoje jak stal twarde wypalone i wpływem powietrza nie ulegające  
**Mozaikowe płyty**  
posadzkowe (1688)  
uznane za najlepsze i najbardziej eleganckie posadzki do kościołów, szkół, szpitali, sieni, kuchni, łazienek, rzeźalni itd.  
Próby deseni, cenniki i kosztorysy gratis.  
Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat.

**Langenau**  
(w górach Kłodzkich. — Stacja kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde). Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtyki-m). Uroczyste położenie.  
Zdroje żelaziste: do picia i kąpeli. Źródło Emilię zawiera, podług ostatniej analizy tajn. radcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, 5 cgr. żelaza na litr wody; należy zatem do najsiłniejszych źródeł żelazistych w Szlasku.  
Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do borowin marlenbadzkich. — Nowo urządzone basen i tusze  
Kuracje: serwatkowe, mleczne i kefirowe.  
Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju niedokrwiłości i złym składzie krwi, przy chorobach kobiecych, przy cierpieniach nerwowych i reumatycznych.  
Koncerty 2 razy dziennie, reuniony co sobotę i raz po raz przedstawienia teatralne. (1652)  
Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Blizszych szczegółów prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.  
**Zarząd kąpielowy.**

**Ministranturę**  
czyli sposób służenia do Mszy św. z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**  
Śty Marcin nr. 16/17.  
**Zakład malowania na szkle**  
**A. REDNER,**  
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.  
Zakład artystyczny, specjalność (1639) oszklenia kościołów. Ceny tanie.

**Papierosy.**  
Z powodu przeniesienia mój fabryki papierosów na ulicę Wilhelmowską 21 wyprzedają do 1 lipca moje fabrykaty po cenie kosztu.  
**F. Polakiewicza nast.,**  
Plac Wilhelmowski 14.  
**Organista**  
kaw., biegły w swym zawodzie poszukuje miejsca od każdego czasu. Łask. oferty przyjmie Eksp. Kuryera Pozn. sub W. L. 1698.